Prof. dr hab. Michał Wojciechowski, SBP 39

O biblistyce w Polsce

Czy studia biblijne w Polsce mają jakąś specyfikę? Czy też stanowią tylko ułamek biblistyki katolickiej i światowej, ułamek stosunkowo skromny z powodu przeszkód, jakie napotykała nauka w Polsce, a ponadto mało znany gdzie indziej, gdyż język polski nie jest cudzoziemcom dostępny? Jest to część prawdy, ale pełniejszy opis biblistyki polskiej powinien uwzględnić także inne jej aspekty: z przeszłości tradycje biblijne w Polsce oraz swoistą sytuację społeczną i kościelną, a z teraźniejszości fakt rozwoju tej dyscypliny oraz profil zainteresowań biblistów polskich.

1. Tradycje dawniejsze

Mimo że nauka w ogóle, i oczywiście teologia, to zjawiska zdecydowanie ponadnarodowe, tradycja i środowisko lokalne przecież wpływa na teologów. Ten wpływ może być przyczyną ograniczeń i jednostronności, wtedy należy się od niego uwalniać, ale może też być i jest źródłem inspiracji.

Symbolem zakorzenienia się Pisma Świętego w tradycjach polskich są dawne polskie przekłady biblijne. Warto zwrócić uwagę na ich wczesność i liczbę. Jak wiadomo, Psałterz i Nowy Testament mogły być przełożone na polski już w XIII w.: choć te przekłady zaginęły, świadczą o nich cytaty w Kazaniach Świętokrzyskich, wzmianka o psalmach w języku ojczystym w żywocie św. Kingi, archaiczne językowo elementy w przekładach późniejszych

(od Psałterza Floriańskiego po pierwsze edycje drukowane), dowodzące wykorzystania dawnych tekstów. Cały Stary Testament znalazł się w Biblii Królowej Zofii, w XV w. Polska nie odbiegła tu zbytnio od innych głównych krajów europejskich.

Wiek XVI przyniósł w Europie falę przekładów biblijnych. Wiąże się to zwykle z Reformacją, ale stanowi ona zaledwie trzecią kolejną przyczynę tego zjawiska, po (katolickim) Odrodzeniu, odkrywającym teksty źródłowe i języki narodowe, oraz po wynalazku druku. W Polsce powstały na tej fali liczne przekłady, w tym aż pięć całego Pisma Świętego (Biblie Leopolity i Wujka stworzyli katolicy, protestanckie to Biblia brzeska, nieświeska arianina Budnego i gdańska – nie licząc zaginionego rękopisu Janickiego). Przekładów częściowych było kilkanaście, najwięcej Psałterza, co wraz z liczbą wydań świadczy o znaczeniu tej księgi w modlitwie ówczesnych Polaków, większym może niż dziś... Towarzyszyła temu mnogość innych publikacji na tematy biblijne. Czytano też dużo książek cudzoziemskich; szczególnie ważny był w teologii i humanistyce wpływ Erazma z Rotterdamu, który w jednym ze swych listów mógł napisać „Polonia mea est".

Biorąc pod uwagę liczbę znaczących przekładów, Polskę można śmiało zestawić z głównymi „krajami biblijnymi", Niemcami i Anglią. Nie wydaje się też, by Biblia Wujka ustępowała najlepszym ówczesnym tłumaczeniom. Sądzę nawet, że pod pewnym względem je przewyższa. Część tłumaczy z przyczyn doktrynalnych trzymała się ściśle albo języków oryginalnych (mimo zepsucia tekstu w znanych wtedy tekstach hebrajskich, a zwłaszcza greckich), a część łacińskiej Wulgaty. Ks. Jakub Wujek przyjął tekst Wulgaty jako lepszy pod względem krytyki tekstu, ale sięgał też do oryginałów i do Septuaginty, zwłaszcza w celu ustalenia dokładnego znaczenia słów. Lepsza naukowo metoda nie była wtedy możliwa.

Zamknięciem tej epoki w życiu Kościoła polskiego był powrót gros protestantów do katolicyzmu oraz unia brzeska. Nie powinno to być pojmowane jako ujednolicenie: chrześcijanie w państwie polsko-litewskim okazali się, inaczej niż gros zachodnich, zdolni do przywrócenia jedności Kościoła. Nie wydaje się przy tym, by tradycje wniesione przez ruch reformacyjny i prawosławie zniknęły z kultury i teologii polskiej. Polska jest krajem w przeważającej mierze katolickim, ale w inny sposób niż Hiszpania, Włochy, Irlandia czy Francja. Wbrew potocznemu poglądowi, jest krajem zasadniczo „poekumenicznym", który przezwyciężył podziały. Mimo swych słabości, wydaje się raczej krajem chrześcijańskim na sposób katolicki niż po prostu

jednolitym wyznaniowo. Nie wydaje też mi się, żeby warstwa kontrreformacyjna i barokowa w kulturze polskiej zniosła czy zakryła warstwę renesansową i erazmiańską: raczej się z nią złączyła.

Byłby to wszystko bardzo dobry fundament do budowania tradycji teologicznej. Może jest nim nadal, bo do tych tradycji w jakiejś mierze nawiązują, świadomie lub nieświadomie, humaniści i teologowie polscy. Niestety, wydarzenia polityczne, wojny i marginalizacja Polski w Europie, oraz związany z tym upadek życia akademickiego spowodowały, że do XX w. nie miało to wszystko dalszego ciągu. Wydaje się jednak, że Biblia pozostała trwale obecna w kulturze polskiej, nie przestała być czytana, nie była traktowana z nieufnością, jak często w poreformacyjnym katolicyzmie. Pewnym dowodem jest jej trwała obecność w literaturze, czego szczytem był romantyzm polski. Ciekawym przykładem tego ducha było powstanie pierwszego w Polsce towarzystwa biblijnego, które założono w Warszawie w 1816 r. – inspiratorem był anglikanin R. Pinkerton, a do zarządu weszli polscy arystokraci, biskupi i uczeni, w większości katoliccy. W 1881 r. wydano Nowy Testament przygotowany przez tłumaczy różnych wyznań.

2. Nowsza przeszłość

Obecna teologia akademicka w Polsce wiąże się z odrodzeniem uniwersytetów w Polsce w XIX i XX w. Pod zaborem austriackim były to Kraków i Lwów; pod zaborem rosyjskim wydział teologiczny przewędrował z Warszawy do Petersburga, by w 1918 r. trafić do Lublina. W okresie międzywojennym wydziały teologii powstały na uniwersytetach w Warszawie i Wilnie (ale już nie w Poznaniu). Były to jednak początki skromne, skoro np. pierwsze polskie czasopismo teologiczne o ambicjach naukowych, „Ateneum Kapłańskie", powstało dopiero w 1909 r. Uniwersytecki „Przegląd Teologiczny" założono we Lwowie w 1920 r. (od 1931 r. jako „Collectanea Theologica"). W okresie międzywojennym można doliczyć się 23 biblistów polskich i niecałego tysiąca publikacji.

Mimo że epokę tę cechowała w teologii katolickiej antymodernistyczna ostrożność, studia biblijne się rozwijały, od encykliki Leona XIII *Providentissimus Deus* począwszy (1893). W Polsce znalazło to wyraz m.in. w powstaniu nowych przekładów części Biblii, rewizjach Wujka oraz w studiach nad tłem Biblii, starożytnym Wschodem (Wł. Szczepański, J. Bromski, A. Klawek); o tym ostatnim nurcie wolno powiedzieć, że został potem za-

niedbany. Pewien wpływ mogło tu wywrzeć sąsiedztwo Żydów (z ich dorobku wymieńmy dwujęzyczny Stary Testament I. Cylkowa). Studia historyczne i krytyczne podjął m.in. J. Archutowski. Zasadniczo był to jednak etap odbudowy, zakładania fundamentów: wykształceni w różnych miejscach profesorowie tworzyli wydziały i kształcili pierwszych uczniów.

Po tym pierwszym pokoleniu nie nastąpiło drugie, czego przyczyną była II wojna światowa i okupacja komunistyczna. Sytuacja odbudowy się powtórzyła, w skromnych warunkach i wśród szykan kształciło się nowe pokolenie. Dotyczyło to także biblistyki. W tych warunkach trudno było mówić o uczestnictwie w nauce światowej, choć można było kształcić tych, którzy nawiążą z nią kontakt. Z poprawą sytuacji politycznej zaczęło rosnąć „drugie pokolenie": ci, którzy mieli znowu możliwość dłuższych studiów zagranicą, a w kraju rosnące zasoby biblioteki KUL, a z czasem także ATK. Normą stała się dobra znajomość języków obcych. W kraju możliwości tworzenia i publikowania były jednak ograniczone. Wielu kończyło działalność na doktoracie. Profesorowie więcej zajmowali się licznymi uczniami, choćby dlatego, że pracujący na wydziałach uczyli również w seminariach. Jednocześnie uczestniczyli aktywnie w życiu Kościoła i duszpasterstwie.

W tych warunkach biblistyka polska (jak i cała teologia) była mniej akademicka i badawcza – co można uznać za stratę – ale też bardziej praktyczna i zakorzeniona w życiu Kościoła, co można uznać za zysk. W krajach zachodnich droga naukowa jest w teologii bardziej wyodrębniona od duszpasterskiej, to znaczy profesorowie skupiają się raczej na zajęciach akademickich, a zarazem rzadziej są powoływani do funkcji kościelnych. Poza Polską biskup biblista jest wyjątkiem... Byłoby bardzo szczęśliwie, gdyby w Polsce udało się nadal podnosić jakość biblistyki uniwersyteckiej bez nadwerężania tego zakorzenienia praktycznego i kościelnego.

W latach 90. powstały nowe możliwości pracy. Trzydzieści lat temu było ok. 4 tys. kleryków i 400 świeckich studentów teologii; obecnie odpowiednio rzędu 5 i 7 tys. Liczba wydziałów wzrosła do 12 (plus dwie szkoły niekatolickie). Oznacza to, że jak poprzednio, obciążenie profesorów dydaktyką jest znaczne, o duszpasterskim nie zapominając. Mamy więc więcej studentów, choć ich poziom nie zawsze zadowala. Wystarczająco wielu jest jednak dość uzdolnionych, by kształcili się dalej i stawali się „trzecim pokoleniem", które na samym starcie nie zostaje w tyle za światem. Pewną trudność sprawia słaba pozycja języków w programach studiów, ponadto ministerialne „standardy" ograniczyły w 2007 r. godziny przedmiotów biblijnych.

Przeszkody zewnętrzne są obecnie mniejsze, jedynie środki materialne na naukę pozostają niewystarczające. Najsłabszy punkt to zasoby biblioteczne, tylko czasopisma są jako tako dostępne. Brakuje nowszych monografii, poza ważniejszymi seriami na KUL. Łatwiej jednak podróżować, a możliwości Internetu i CD pozwalają korzystać z mnóstwa materiałów także w małych ośrodkach (szkoda, że nie stać polskich wydziałów na bazę ATLA).

Wydaje mi się, że możliwości pracy zyskane w latach 90. nie są marnowane. Rośnie liczebnie kadra biblistów. Sekcja biblijna przekształciła się w 2003 r. w Stowarzyszenie Biblistów Polskich. Jego członków było w 2006 r. już 220. Przybyło osób ze stopniami naukowymi w dziedzinie biblistyki, wśród członków SBP liczba profesorów tytularnych z tej dziedziny biblistyki osiągnęła 31, habilitację posiadało dalszych 29, a doktorat 128 (a nie wszyscy bibliści do stowarzyszenia należą). W ciągu kilkunastu lat nastąpił w tej dziedzinie wzrost mniej więcej dwukrotny, a średnia wieku jest dość niska. Większość z biblistów polskich odbyła część studiów zagranicą, w tym 88 członków SBP jest absolwentami Biblicum.

W latach 1945-1999 bibliści polscy opublikowali ok. 23 tys. pozycji, włącznie z drobnymi, natomiast w ostatnich 7 latach było ich szacunkowo 7 tys. W przeliczeniu „na głowę" wynik ten wydaje się generalnie lepszy niż w innych działach polskiej teologii czy w humanistyce. Również jakość rośnie. W nowszych artykułach z dobrych pism oraz w monografiach, choćby w serii „Rozprawy i Studia Biblijne", wykorzystanie nauki światowej jest należyte, a ich poziom nie odstaje istotnie od publikacji w językach kongresowych (i tam przecież bywają słabsze...). Nieco za mała wydaje mi się tylko znajomość publikacji po angielsku, bardzo obecnie licznych. Gdyby nasze prace były pisane w popularniejszym języku, weszłyby z pewnością do obiegu światowego. Nie pojawia się w nich mniej twórczych propozycji niż w publikacjach włoskich, holenderskich czy nawet hiszpańskich.

Tu dotykamy punktu słabszego. Wyniki biblistyki polskiej są za mało „eksportowane". Niewielu z nas podejmuje wysiłek opublikowania swoich wyników w języku obcym. Prawie nikt nie reprezentuje biblistyki polskiej, pracując zagranicą. Wydawcy czasopism i autorzy książek przeważnie nie troszczą się o wysłanie egzemplarzy do czasopism abstraktowych („New Testament Abstracts" i „Old Testament Abstracts"), jak też do bibliotek, na których opierają się twórcy bibliografii (zwłaszcza Biblicum z licznymi studentami polskimi). Promocji to nie sprzyja.

Uczestnictwo w międzynarodowych towarzystwach naukowych, jak SNTS dla Nowego Testamentu, czy ogólnie dostępne SBL, jest znikome. Na dużych zjazdach naukowych z dziedziny biblistyki uczestnicy polscy to jednostki; wyjątek to kolokwia Europy Środkowej w Wiedniu. (Nie jest to tylko problem materialny, gdyż stowarzyszenia skłonne są naukowcom z krajów biedniejszych udzielać ulg, a środki finansowe wydziałów państwowych można zużywać na wyjazdy na konferencje.)

Natomiast jeśli chodzi o środowisko polskie, można powiedzieć, że biblistyka jest w nim widoczna i doceniana. Dotyczy i teologii jako całości, i recepcji w humanistyce, i czytelnictwa. Co więcej, postrzega się studia biblijne jako coś naturalnego, inspirującego, a nie jako niepokojący owoc nowożytnego krytycyzmu.

3. Zainteresowania i metody

Największy wpływ na ukształtowanie obecnego pokolenia biblistów polskich miało niewątpliwie Biblicum, szkoła o wysokim poziomie i znacznych wymaganiach. Odznacza się ona jednak pewną preferencją dla metod filologicznych i literackich w egzegezie, ze szkodą dla historycznych (z wyjątkiem archeologii), co wydaje się pewną słabością. Trzeba jednak powiedzieć, z biblişci polscy potrafią odwołać się do wyników z różnych kręgów językowych i szkół, co może grozić eklektyzmem, ale może też poszerzyć perspektywę.

W wykorzystaniu tych wyników dominuje zasada złotego środka. Nie ma ani nurtu hiperkrytycznego, ani fundamentalistycznego. Trafiają się natomiast sądy przestarzałe, zwłaszcza na poziomie podręcznikowym. Taka powierzchowna zachowawczość odchodzi jednak w przeszłość. Przeważa rozsądne wykorzystanie metod krytycznych, traktowanych jako narzędzie do lepszego zrozumienia słowa Bożego. Biblistyka nie staje się, jak na niektórych uniwersytetach zachodnich, odmianą historii, lecz pozostaje nauką teologiczną w służbie wiary. Wiąże się to z zakorzenieniem kościelnym i pastoralnym biblistów polskich. Rzetelna wiedza dobrze służy wierze. Nastawienie to zbliża się do podejścia wypracowanego w głównym nurcie biblistyki anglosaskiej, który jest w tej chwili najbardziej znaczący w biblistyce światowej.

Jeśli chodzi o obszary badań, to nie wszystkie cieszą się jednakowym zainteresowaniem. W Polsce nie mieliśmy warunków np. do włączenia się w prace archeologiczne w krajach biblijnych. Nastawienie najbardziej typo-

we uznałbym za teologiczno-biblijne: skupienie na przesłaniu Pisma Świętego. Egzegeza jest tu bardziej narzędziem niż celem. Można dostrzec np. stosunkowe znaczne zaabsorbowanie tematami i tekstami o wydźwięku moralnym. Widoczne, choć mniej liczne, są prace związane z tłem Biblii oraz biblijno-patrystyczne.

4. Publikacje

O ich liczbie była już mowa. Pora teraz na charakterystykę bardziej szczegółową. I tu zacznę od tłumaczeń. W ubiegłym pięćdziesięcioleciu powstały cztery przekłady całego Pisma Świętego (Biblia Tysiąclecia, Biblia Poznańska, protestanckie, bp. K. Romaniuka). Trzy dalsze są zaawansowane (ekumeniczne, dość bliskie Biblii Tysiąclecia, pastoralne z Edycji Świętego Pawła, interlinearne). Według ankiety Katolickiej Agencji Informacyjnej z 1999 r. wśród biblistów polskich najlepszy przekład to Biblia Poznańska, a nie najpopularniejsza Biblia Tysiąclecia. Dość nisko oceniono przekład bp. K. Romaniuka. Z nowych wydań przekład pastoralny zapowiada się jako przystępny dla wiernych, jasny i opatrzony zrozumiałymi komentarzami. Do tego dochodzi spora liczba przekładów częściowych, od naukowych (komentarze, synopsa), po literackie (R. Brandstaetter, Cz. Miłosz). W zestawieniu z krajami zachodnimi jest to wynik bardzo dobry, choć wydaje się, że polskie przekłady są mniej dopracowane, czy to z powodu skromniejszych możliwości materialnych, czy też narodowej skłonności do prowizorki.

W zakresie pozycji podręcznych ubiegłe lata pozwoliły nadrobić zaległości: ukazały się więc wreszcie słowniki, konkordancje encyklopedie, komentarze w jednym dużym tomie, są to zwykle przekłady udanych pozycji zachodnich. Większość ukazała się w „Prymasowskiej Serii Biblijnej" wydawnictwa „Vocatio". Pojawiły się wydania apokryfów i pełny przekład tekstów z Qumran. Słabszym punktem pozostają natomiast dokładniejsze komentarze. Z dwóch serii naukowych ta wydawana przez Pallottinum pozostała nieukończona, a wiele jej tomów jest przestarzałych. Dopiero od 2005 r. ukazuje się Nowy Komentarz Biblijny Edycji Świętego Pawła (dotąd Mt I, Kol z Flm, Kpł i Tb), jest to komentarz zbliżony standardem do dużych (choć nie największych) na świecie.

Kilkaset monografii i dużych rozpraw to dorobek znaczny. Najdłuższa nowa seria, „Rozprawy i Studia Biblijne", zapoczątkowana w 1996 r., osiągnęła

dotąd 27 pozycji. Oznacza to jednak, że prace takie są zwykle publikowane poza seriami, co utrudnia ich znalezienie. Dawne serie wygasają. Nasze czasopisma teologiczne nie publikują równolegle monografii, jak niemieckie „Beihefte". Sporo istotnych pozycji ukazuje się więc w rozproszeniu.

Zbyt mała jest też specjalizacja czasopism teologicznych. Nie wyłoniło się centralne czasopismo biblijne. „Zeszyty Naukowe SBP" dopiero startują i skupiają się na materiałach z działalności stowarzyszenia. Sugerowałbym temu pismu przyjęcie bardziej wyrazistego tytułu, np. „Biblion". Czasopisma wydawane w Opolu i Poznaniu mają zasięg bardziej wydziałowy, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" jest biblijny w połowie, „Roczniki Teologiczne" w jednym zeszycie. Dzięki redaktorom kwestie biblijne należycie uwzględniają m.in. „Collectanea Theologica" i „Studia Theologica Varsaviensia". Cenny materiał przyniosła seria ksiąg pamiątkowych „Ad Multos Annos", quasi-rocznik biblijny. Trzeba w tym miejscu wymienić ks. prof. W. Chrostowskiego, przewodniczącego SBP, redaktora większości tych inicjatyw. Natomiast wobec znacznej liczby biblistów i prac trudno by w sposób sprawiedliwy wymienić tu najważniejsze.

Prof. dr hab. Michał Wojciechowski, SBP 39

Nota bibliograficzna. Punktem wyjścia dla tego szkicu był przygotowany po angielsku materiał dla uczestników SBL International Meeting 1998 w Krakowie (publikacja jako *Bible and Biblical Studies in Poland*, Folia Orientalia, 34/1998, ss. 17-22). Najszerszy opis biblistyki polskiej z bibliografią przedmiotu: W. Chrostowski, *Biblistyka katolicka w Polsce na progu XXI wieku*, Warszawa 2001, jednocześnie w: *Katolicki komentarz biblijny*, Prymasowska Seria Biblijna 17, Warszawa 2001, ss. 1755-1785. Bibliografia biblijna: P. Ostański, *Bibliografia biblistyki polskiej 1945-1999*, t. 1-2, Poznań 2002 (w przygotowaniu bibliografia dla lat następnych z wersją elektroniczną). Polonistyczna: G. Kramarek, *Tradycja biblijna w literaturze polskiej. Bibliografia opracowań. Wiek XX*, Lublin 2004.